

**Aurelia Polańska**

**POTRZEBA WYTRWAŁEJ , SYSTEMATYCZNEJ  
PRACY NA SOBĄ  
/refleksje do dyskusji/**

*Promień światła niechaj pada w serca i przenika mroki*  
(K. Wojtyła, *Ojczyzna*)

### **Wstęp**

Temat pracy nad sobą nie budzi zainteresowania u współczesnych ludzi w Polsce, zwłaszcza wśród ludzi młodych. Praca to trud, aktywność, wysiłek. Wiadomo, że trzeba pracować aby zdobyć pieniądze na życie, aby uzyskać świadectwo szkolne, aby odnosić sukcesy sportowe, aby zdobyć atrakcyjne stanowisko. Ale praca nad sobą? Po co? Wolny czas lepiej zużyć na wypoczynek, na obejrzenie programu telewizyjnego, na wycieczki.

Jeśli jednak człowiek traktuje na serio Pismo Święte, jeśli uważa, że jest ono skierowane do każdego z nas, jeśli się pragnie żyć według Ewangelii, tzn. pomnażać talenty, służyć innym, być świadkiem Chrystusa - trzeba dążyć do doskonałości. To dążenie wymaga wysiłku oraz systematycznej i ciągłej pracy nad sobą.

Temat pracy nad sobą ma charakter uniwersalny. Był obecny w myśli starożytnych Greków (to m.in. Sokrates nauczał: *poznawaj samego siebie*), był obecny w pismach średniowiecznych mistrzów, w literaturze romantycznej. Był bardzo ważny w oświacie II Rzeczypospolitej. Znikł ze sceny publicznej w czasach stalinowskich. Trzeba go nam na nowo przywrócić, gdyż może pogłębić pokój w sercach i ład w społeczeństwie.

Niniejszy tekst zawiera kilka refleksji do dyskusji w środowiskach laikatu.

### **1. Źródła inspiracji**

Dość wcześnie zaczęłam pracować nad swoim charakterem. Pierwsze próby były sporadyczne. Znacznie później, w czasie studiów wyższych, ukształtowałam

nawyk codziennej refleksji nad tym, co było dobre, co złe, co zaniebane. W tej refleksji pomaga czytanie Pisma Świętego, uczestnictwo w codziennej mszy świętej, zapiski z lektur, z wydarzeń, rekolekcji, pielgrzymek.

Pierwszą osobą, która zwróciła mi uwagę na potrzebę systematycznej pracy nad osobowością był spowiednik przy pierwszej w życiu spowiedzi świętej. Myśl pogłębiły rekolekcje „gimnazjalne” (w szkole średniej), uczestnictwo w Sodalitce Mariańskiej, zdobywanie harcerskich sprawności, nauczyciele, którzy byli prawdziwymi pedagogami i szkoła, która była moim drugim domem i do której bardzo chętnie chodziłam.

W czasach stalinowskich ksiądz Jan Mokrzycki, duszpasterz akademicki w Gdańsku-Wrzeszczu, uczył, że praca nad sobą jest obowiązkiem na całe życie.

Praca nad sobą wyraża się w dialogu z samym sobą. Jest to dialog, który umożliwia rozumienie siebie - swoich myśli, uczuć, czynów, słów. Dialog, który wskazuje zadania na dziś i jutro, który analizuje popełnione zło i dokonane dobro. Jest to poszukiwanie prawdy o sobie w swoim sumieniu, umyśle oraz w modlitwie. Praca nad sobą pomaga dźwigać się z upadków, pomnażać talenty, starać się o to, aby być lepszym. Jest to praca, której nie da się zakończyć! Ciągłe ma się zadania do wykonania. Daje motywy do życia i nadziei.

## 2. Inne argumenty

Na Sorbonie w Paryżu znajduje się marmurowa tablica, na której wryto myśl św. Bernarda z Clairvaux następującej treści: *Ludzie studiują w uniwersytecie kierując się różnymi motywami. Jedni studiują, aby zaspokoić swoją ciekawość, inni - by zdobyć pieniądze, władzę czy sławę. Są to motywy mało szlachetne. Szlachetnie postępują ci, którzy uczą się w celu służenia innym oraz aby osiągnąć mądrość.* Ta myśl św. Bernarda podkreśla, że mądrość, inaczej rozumiana jako doskonałość, wymaga studiowania, długotrwałej pracy i włożenia wysiłku. Człowiek nie otrzymuje jej w prezencie.

Inny argument przemawiający za pożytkiem z pracy nad sobą wynika z badań prof. A. Kępińskiego. Profesor lecząc ludzi dostrzegł, że przyczyną nerwicy i innych chorób somatycznych jest taka praca zarobkowa, w której człowiek nie ma przestrzeni dla rozwijania indywidualnej, twórczej aktywności. Profesor empirycznie uzasadnił tezę, że jeżeli człowiek nie może tworzyć, to będzie niszczył.

Są ludzie, którzy muszą wykonywać pracę monotonną, powtarzalną, odtwórczą, a mimo to nie chorują na choroby, których podłożem jest nerwica. Można ten fakt wytłumaczyć, że pracę wykonują mechanicznie, bez zaangażowania emocjonalnego, a swoje myśli twórcze zwierają w stronę swojego charakteru i pracy nad doskonaleniem siebie.

Bardzo silną motywację do pracy nad sobą daje encyklika Jana Pawła II o *Blażsku prawdy*. Szczególnie rozważania o błędnym sumieniu wskazują na obowiązek poznawania prawdy o sobie. Można wcale nie wiedzieć o tym, że się ma *błędne sumienie* i można czynić zło nie wiedząc o tym. Praca nad sobą może przed tym ustrzec.

Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga podlega złu. Ma podmiotowość, ale jest słaby. Dąży do doskonałości i grzeszy. Przez całe życie szamoce

się między dwoma biegunami: samourzeczywistnieniem i samoubóstwieniem. Mówił o tym Jan Paweł II na KUL-u w 1987 roku. Jednym ze sposobów na utrzymanie steru swojej osobowości jest cierpliwa, pokorna, wytrwała refleksja, zarówno nad swoimi wadami, słabościami, grzechami, jak i nad zadaniami, talentami i łaskami jakimi nas Bóg co dzień hojnie obdarowuje. Praca nad sobą nie jest łatwa i nie przychodzi sama. Jest umiejętnością którą każdy zdobywa samodzielnie.

### 3. Praca nad sobą drogą do służby publicznej

Polska wciąż znajduje się na *skrzyżowaniu dróg*. Odrzuciliśmy dawny ustrój i pragniemy zorganizować życie społeczne według zasad demokracji i gospodarki rynkowej. Nie jest łatwo odrzucić stare struktury i zastąpić je nowymi. W ciągu minionych czterech lat zrobiono wiele dobrego i wiele złego. Dlatego ludzie są zmęczeni, niektórzy zwątpili, wydaje im się, że w poprzednim systemie było lepiej i życie było łatwiejsze. Jest to iluzja. System totalitarny wyeksploatował wszystko, co tylko było można zużyć i wykorzystać do końca lat sześćdziesiątych. W latach siedemdziesiątych zaciągnięto wielki dług zagraniczny, a w latach osiemdziesiątych powstało ogromne zadłużenie wewnętrzne. Ustrój centralnie zarządzanej gospodarki okazał się błędem i kłamstwem. Trzeba było go odrzucić. Ale została *pustynia* - wielu ludzi o słabych kwalifikacjach lub ich całkowitym braku, o słabym morale i braku poczucia odpowiedzialności za swoje zadania oraz wyeksploatowany i rozgrabiony majątek narodowy. Dlatego tak nam trudno poprawić byt, zorganizować pracę dla wszystkich ludzi, zwiększyć wydajność.

Przed II wojną światową dochód narodowy w Polsce kształtował się tak jak we Włoszech i w Hiszpanii. Po 45 latach totalitaryzmu nasz dochód narodowy jest niższy od dochodu Turcji, a obecny dochód Włoch i Hiszpanii jest kilkakrotnie wyższy od polskiego.

Mamy wiele do zrobienia i potrzeba ludzi, którzy by zaangażowali się w działalność publiczną. Bardzo nam brakuje przywódców, którym można byłoby zaufać. Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał obowiązek czynnego uczestniczenia w życiu publicznym. Demokracja i gospodarka rynkowa nie są to cele, lecz drogi do dobrobytu i ładu w społeczeństwie. To katolicy powinni wnosić prawdę, pokój, sprawiedliwość i piękno w stosunki między ludźmi. Tymczasem oni bardzo słabo zaznaczają swoją obecność! Dlaczego? Na to pytanie każdy jest zobowiązany odpowiedzieć w swoim sumieniu.

Może brakuje nam odwagi i pewności siebie? Może jesteśmy za słabo zespoleni w środowiska? Może jesteśmy za słabi, bo za mało nad sobą pracujemy? Są to pytania, które warto podjąć w dyskusjach podczas spotkań zespołów synodalnych.

### 4. Kilka wskazówek praktycznych

Kto obecnie może zachęcić młodych ludzi do systematycznej i wytrwałej pracy nad swoim charakterem? W pierwszej kolejności katecheci i osoby duchowne, w

drugiej kolejności - rodzice i dziadkowie. Powinni w tym uczestniczyć także nauczyciele, ale to jest trudne do wykonania na szeroką skalę. Szkoła ciągle nie jest zreformowana; pozostaje zagubiona i dopóki taką będzie nie jest w stanie zaangażować się w ten rodzaj działania. Tak samo nie można liczyć na mass media. Przed wojną na tym polu było lepiej, bo rodzina - Kościół - harcerstwo - szkoła - wojsko oddziaływały na młodych ludzi w sposób dość jednolity. Obecnie mamy do czynienia z pluralizmem oddziaływań wychowawczych. To czyni pracę wychowawczą bardzo trudną, ale i bardzo ważną.

Jakie rady dla młodych i starszych, którzy pragną się doskonalić? Otóż można posłużyć się obrazem. Człowiek to pięciolistna koniczyna: to ciało, umysł, uczucia, sumienie i wola. Każda cząstka człowieka wymaga „uprawy”. Ciało potrzebuje odpowiedniego wyżywienia, snu, gimnastyki. Umysł potrzebuje wiedzy ogólnej i zawodowej. Uczucia muszą podlegać rozumowi, by wzbogacały, a nie rujnowały całego człowieka. Sumienie to osąd i wybór wartości. Najbardziej tajemnicza wola wymaga ćwiczenia i wzorców.

Praca nad sobą to ćwiczenie tych cząstek, a zarazem całej osobowości człowieka. Można i trzeba być elastycznym i przesuwac wysiłek z jednej cząstki na drugą, ale tak to trzeba robić, by cała osobowość człowieka mogła być wzbogacana.

Łatwiej się podejmuje pewne decyzje, gdy się jest pewnym, że warto je podjąć. Otóż praca nad sobą jest *opłacalna* w porządku naturalnym, a nie tylko w porządku nadprzyrodzonym. Doświadczamy w porządku naturalnym, że człowiek starający się o swoje doskonalenie popełnia mniej błędów, bo myśli realistycznie. Jest ludziom potrzebny, bo nie zakopał swoich talentów i posiada użyteczne kwalifikacje. Jest poszukiwany przez innych, gdyż jako człowiek aktywny i twórczy łatwiej znajduje sposoby pomocy. Radzi sobie z nerwicami, gdyż nie ma czasu na długotrwałe frustracje. Człowiek, który się doskonali sam uczy się czynić sobie i innym dobro, łatwiej rozpoznaje zło. Wśród chaosu tego świata znajduje drogę dla siebie i potrafi innych prowadzić.

W porządku nadprzyrodzonym człowiek starający się o to, by żyć według Dekalogu jest świadkiem Chrystusa. Być świadkiem to iść drogą wąską i stromą, to mocowanie się ze złem i powiększanie dobra. To właśnie zmaganie jest pracą nad sobą uczącą pokory, miłości i bojaźni Bożej. Człowiek jest słaby i bez Boga nic dobrego nie może uczynić.